

Dobre maniere

Ktoś mądry kiedyś doszedł do wniosku, że to, co jest w życiu najlepsze, jest niezdrowe, niemoralne albo tuczące. Do tego dodawszy sobie to, co człowiek sam wymyślił, żeby w ramach jakiejś bliżej nieokreślonej idei uprzykrzyć i utrudnić sobie życie, to mamy przedsmak niezrozumiałej dla mnie pokuty. Od tysiącleci wiadomo, że od czasu do czasu post jest zdrowy i z tym polemizować nie zamierzam, ale niech mi ktoś łaskawie wytłumaczy- dlaczego mlaskanie przy stole jest niestosowne? Przecież jak komuś smakuje to usta mlaszczą same. Owszem, przy konsumpcji przydrożnych trocin o smaku kurczaka zmielonego wraz z kurnikiem za bardzo ze smakiem mlaskać się nie da, ale dlaczegoż by tak, z braku serwetki, elegancko nie wytrzeć sobie ust rękawem.

Rękaw rzecz ważna, bo jak sama nazwa wskazuje jest zawsze pod ręką, a jak się pobrudzi keczupem to zawsze go można podwinąć. Skoro już jesteśmy przy jedzeniu, bo na tym mam zamiar się skupić, to niby dlaczego przy stole nie wolno się podpierać na łokciu, skoro podparcie głowy na ręce jest ze wszech miar cudownym odciążeniem kręgosłupa szyjnego, który przez pół doby non stop dźwiga naszą głowę. O, proszę, mam następny nonsens. Jedz widelcem i nożem, i trzymaj łokcie przy sobie. Łokcie obowiązkowo poza stołem! Ja nie wiem skąd się to wzięło, bo przecież najwygodniej jest z łokciami na blacie, czyż nie?

Podejrzewam, że genezy należałoby upatrywać w jakimś prądowym wymiarze szczególnie dotkliwej kary, bo przecież nie ma na świecie bardziej niewygodnego sposobu jedzenia niż jedzenie widelcem i nożem z opcją trzymania łokci wąsko, przy żebrach. Kto zafundował współczesnej ludzkości takie okropne tortury? Spójrzmy choćby na Onufrego Zagłobę. W końcu szlachcic pełną gębą, a kto jak nie szlachcic miał się znać na dobrych

manierach?

Zamykam oczy i widzę jak zatapia zęby w rumianej cielejącej giczy... tłuszcz spływa mu spomiędzy palców, ślina kapie z wąsów. Pamiętacie? A jak już wspomnianą giczołę imć ogołocił do kości, to na oślep ciskał tą kością gdzie popadło i nawet się niespecjalnie przejmował czy przypadkiem kogoś przy okazji nie zabił. Następnie ocierał usta rękawem kontusza czy innej ówczesnej garderoby i siorbiąc na całą karczmę zapijał jakimś trunkiem, który obowiązkowo wlewał mu się za dekol! Już widzę jak dziś, w każdej jadłodajni, na takie zachowanie wszystkie smartfony idą w ruch, a za kwadrans robi się korek w dodawaniu tego samego sensacyjnego filmiku na YouTube. Może z knajpy od razu by nie wyrzucili, ale na przyszłość czarny bilet prawie murowany. Mądrale. Kilka dekad już mam nastukanych na licznik, ale niech się znajdzie ktoś mądry i mi wreszcie pokaże, jak widelcem i nożem elegancko, w skuteczny sposób zjeść ćwiartkę kurczaka(?). O! Albo mule?

Tu pomijam aspekt szkodliwej dla organizmu chemicznej reakcji będącej wynikiem zetknięcia potrawy z metalem oraz wrodzone wyluzowanie ludów nawykłych do ciepła. Nieraz widziałam, w tak zwanym eleganckim lokalu, jak sztywny konsument gonił widelcem muszlę po talerzu, co zwykle kończyło się płamą na spodniach lub ewentualnie niekontrolowanym odpryskiem w stronę równie sztywnych współbiesiadników.

No właśnie! Zapomniałam jeszcze o tym, żeby przy stole nie garbić się i siedzieć prosto. No, ale jak siedzieć prosto skoro najwygodniej jest na lekko zgarbionym luzaczku?

Kolejny kwiatek mam. Ostatnio czytałam o tym, że zakładanie nogi na nogę jest szkodliwe, bo od tego robią się żyłaki. Ale jak? Tak normalnie rozpląszczyć uda na siedzeniu i siedzieć tym rozpląszczonym plackiem jak uczennica?! Plecy prosto. Pełny pion, serwetka i łokcie. Pamiętamy, żeby nie ciamkać ani nie siorbać. To już znamy.

Uff, ależ się rozpisałam, ale pod koniec chciałam jeszcze przytoczyć kolejne kuriozum, czyli zakaz czytania przy jedzeniu. Ja rozumiem, że w towarzystwie nie wypada, ale samemu? Po co tracić osobno czas na dwie miłe czynności, skoro można je wykonać równocześnie. 😊

Kto czyta przy jedzeniu? W szeregu zbiórka i do raportu!

P.s. Na potrzeby tego felietonu spróbowałam przed chwilą wyprostować plecy, podeprzeć brodę i jednocześnie czytając, co napisałam, z łokciami w okolicy żeber zjeść widelcem i nożem nóżkę z kurczaka... Polecam. 😊